

## Kłopotliwe szkody łowieckie

Gościem majowego spotkania ze słuchaczami kierunku Administracja zasobami łowieckimi i środowiskiem był senator Stanisław Gorczyca, który przybliżył kulisy ostatnich wydarzeń związanych z nowelizacją Prawa łowieckiego. Ponieważ jednak temu zagadnieniu poświęcił swój artykuł Miłosz Kościelniak-Marszał (s. 19), warto przedstawić Czytelnikom kilka wątków z nie mniej interesującego wykładu dotyczącego problematyki szkód łowieckich, którą referowali Michał Wójcik oraz Łukasz Olejniczak z Towarzystwa Rzecznawców i Likwidatorów Szkód.

Olejniczak zwrócił uwagę na trudności z interpretacją licznych zapisów ustawy i rozporządzenia regulujących kwestię szkód łowieckich, m.in. niezdefiniowane pojęcia uprawy i płodu rolnego, bliskiego sąsiedztwa lasu oraz niedookreślenie ustawowego obowiązku współdziałania w zakresie zapobiegania ich powstawaniu. Doraadzał, aby problematyczne przypadki rozpatrywać indywidualnie, kierując się podejściem zdroworozsądkowym. Obaj prelegenci podkreślili jednocześnie, że wiele konfliktów związanych z roszczeniami odszkodowawczymi wynika z funkcjonującego w Polsce modelu szacowania, stworzonego w oparciu o cykl uprawy roślin jednorocznych, lecz niedostosowanego do przemian w rolnictwie. Postępowania likwidacyjne utrudnia brak ustawowo umocowanego standardu postępowania, na którym szacujący mogliby opierać swoje działania. Bolączką naszego systemu jest również niedostatek dobrze przygotowanych mediatorów (co niejednokrotnie sprowadza mediacje do targowiska) i szacujących oraz kompetentnych biegłych sądowych – ich niefachowe opinie nierzadko rzutują na sądowe wyroki. – *O wydatkowaniu w skali kraju kwoty blisko 60 mln zł odszkodowań bardzo często decydują osoby do tego nieprzygotowane* – nie szczędził słów krytyki Wójcik. Niewielkim pocieszeniem jest wobec tego informacja, że mimo wszystko ok. 75–80 proc. przypadków likwidacji szkód rozstrzyga się na drodze kompromisu.

Prelegenci przypomnieli, że jedną z najistotniejszych kwestii podczas szacowania jest rzetelne sporządzenie protokołu, który w razie ewentualnego postępowania sądowego będzie stanowił wiarygodny materiał dowodowy. Cały proces likwidacji szkody musi być w nim skrupulatnie opisany, a podawane wyliczenia – weryfikowalne. – *Ważne, aby dokładnie wpisywać i dokumentować, co jest przyczyną jej powstania: choroby, czynniki atmosferyczne, a nawet gatunki, za które myśliwi nie odpowiadają finansowo* – mówił Wójcik. Należy także dbać o doprecyzowanie wszelkich zarzutów co do przebiegu szacowania stawianych przez poszkodowanych, a w szczególności zaznaczyć, które jego etapy są kwestionowane. – *Często okazuje się, że nie do zaakceptowania przez rolnika jest tylko wysokość wyliczonego odszkodowania* – zaznaczył Olejniczak. A to, w razie sporu, marny argument.

Ciekawa była próba dookreślenia pojęcia rażącego naruszenia zasad agrotechniki, stanowiącego jeden z ustawowych wyjątków,



Fot. L. Karauka

w których odszkodowanie nie przysługuje. Jak je zatem interpretować? – *Istotnym pytaniem jest, w jakim stopniu naruszenia wpływają na ekonomiczne aspekty uprawy. Dla przykładu, zachwaszczenie uprawy ziemniaków występujące tuż przed ich zbiorem nie wpływa na plon, natomiast jeśli zostaną one posadzone co jeden metr – już tak. Jeżeli błędy agrotechniczne ewidentnie spowodują, że uprawa przestanie być opłacalna i jesteśmy w stanie tego dowieść, możemy odmówić wypłaty odszkodowania* – tłumaczył Wójcik. Niezależnie od tego, każdą zgłoszoną szkodę należy oszacować.

Gros problemów finansowych kół zrzuca się na karb rosnących areałów upraw kukurydzy. Wójcik, opierając się na doświadczeniach ze swojego koła łowieckiego, podkreślał, że kluczowym momentem w profilaktyce szkód w przypadku tego gatunku jest skuteczna ochrona zasiewów. W tym celu niezbędny okazuje się kontakt z rolnikiem, poznanie terminów i lokalizacji planowanych prac, a następnie podjęcie działań prewencyjnych. – *Zaangażowanie się myśliwych w ochronę pól przekłada się na ograniczenie roszczeń ze strony rolników. Z reguły jednak, aby obie strony się do siebie przekonały, potrzeba minimum dwóch–trzech lat* – mówił. Jego zdaniem w przypadku wielkoobszarowych upraw nikt się na szkodach nie dorobi, gdyż koszty czasu poświęconego na szacowanie i działania związane z likwidacją szkody niejednokrotnie przerastają potencjalne korzyści. Zawsze jednak trafią się uporczywi gospodarze. – *W szczególnie trudnych przypadkach należy prowadzić bieżącą ocenę stanu upraw i w razie wystąpienia szkody lub stwierdzenia nieprawidłowości wystąpić do sądu rejonowego o zabezpieczenie dowodu, nawet gdyby do rozprawy miało nie dojść. Dzięki temu później, spierając się o uprawę, której już nie ma, nie wróżymy z fusów* – podpowiadał Olejniczak.

**ADep**

**WSZECHNICA POLSKA  
SZKOŁA WYŻSZA W WARSZAWIE**

**Paweł Janiszewski, kierownik studiów**  
tel. 604 687 557, pjaniszewski@wsztechnicapolska.edu.pl